Rok III. № 33 Warszawa, 15 sierpnia 1920 r. 5.00 fen.

DJABEŁ WARSZAWSKI

Tygodnik artystyczno-Polityczno-Społeczno-Literacki. Organ bezpartyjny.

WARSZAWA BOI SIĘ.



Lwów i Kraków do Warszawy:—A ty, siostro, czy nie pójdziesz z nami na front.
Warszawa:—Kiedy ja się boję.

ZYGMUNT ZALESKI.

Kraków nie żałuje grosza.

Tam mieszczanin krakowski swój grosz zarobiony
daje chętnie, Ojczyźnie by przybyło chwały,
i w słońcu błysnął bielą skrzydeł Orzeł Biały
i rozgrały się zwycięstw nieśmiertelnych dzwony.

Żebrak z pod Panny Maryi z swej biednej skarbony
dobywa grosz, majątek jego może cały, —
i on też się przyczyni k' szczęściu
Zmartwychwstałej,
marki zbiera do marek, do koron korony.

A ty, o Warszawo? w chwili, gdy wielkość się kuje
i na czoła opada walk okropnych rosa —
rżenie koni nie daje zaś spać krakowianom —

W kawiarniach przepędzają czas twoi burżuje,
„patrjoci" przezacni w dymie papierosa
bluźnlą bólom twym wszystkim i wszystkim twym
ranom.

Lwów w zbroi.

Już po nad miastem chwieje się anioł zagłady,
już wąż kacapski szpony coraz bardziej tęży,
lecz Lwów wie, że on przemoc moskiewską
zwycęży,
i harde stawia czoło dzisiaj zgubie bladej,

Tam nie uciekinierów trwożliwe gromady, —
choć może mowa armat nad miastem zaciąży,
zda się, słychać ojcowych odgłosy powęży
i wid mężów niezłomnych, co nie znali zdrady.

Pociągi prawie puste odchodzą. Bo w mieście
wszyscy na miecz przysięgli trwać aż do skonania
i raczej ledz na złomie, niż dać gród wrogowi.

Ale wy, Muzy walki, w usta pieśń tą weźcie
niech powieść o chwale powie Narodowi,
iż, już słychać zwycięskich surm chrapliwe grania

Ofiara.

— Słyszałeś? znany obywatel ziemski, Piotr Szymborski, 65 letni starzec, zgłosił się w Krakowie do szwadronu Krakusów jako ochotnik, ofiarując jednocześnie na ten szwadron 250.000 marek.

— Dziwna jest ta atmosfera krakowska. My warszawiacy podobnej lekkomyślności nigdy nie zrozumiemy. Przecież to nie dawne czasy wielkości Narodu, kiedy spiżowe serca i piersi były rzeczą codzienną. A najbardziej nas to gniewa i dziwi, iż tam, w Małopolsce nie okradają współbraci.

Niedaleko ale pasport potrzebny.

— No żegnaj? jutro wyjeżdżam na Śląsk, do Frysztatu.

— A masz już pasport zagraniczny.

Rzecz przyzwyczajenia.

— „Słowo Polskie" donosi o gwałtach bolszewickich nad ludnością polską. Niektórych polaków rozstrzelano, jeńców zaś trzyma się w obozach, w których grasuje tyfus.

— Phi! wielka afera! To nic strasznego, trzeba się tylko do tego przyzwyczaić, jeśli się chce zaskarbić łaski towarzysów socjalistów Zachodu.

Sympatyzuje.

— Nie wiesz, co robi jenerał de Lacroix z „Tempsa"?

— Jakto? stale sympatyzuje z Polską.

Warunki bolszewików.

— „Daily Mail" donosi, iż warunki bolszewickie pokoju z Polską zawierają prawo swobodnego przejścia przez Polskę i zwrot Poznańskiego Niemcom.

— Wiesz? ja zawsze myślałem, iż ci bolszewicy są bandytami, a to skończeni... poeci.

Ubolewania Lenina.

— Jak donosi krakowska „Nowa Reforma", Lenin w przemówieniu swem oświadczył, iż Rosja prawdopodobnie wbrew swym intencjom i chęciom, będzie musiała zawrzeć pokój z obecnym rządem polskim.

— Panie Lenin! Jesteś pan istotnie dobrym prorokiem i czujesz, że garbowanie skórki już bliskie.

Pochwała.

— I co ty powiesz? „Echo de Paris" donosi iż mocarstwa sprzymierzone pochwalają w zupełności energiczne stanowisko rządu polskiego.

— Ca za łaska! co za cześć! że też ta niewdzięczna Polska nie umie tego ocenić.

Sejm uznać nie może.

— Krakowski „Illustrowany Kurjer Codzienny" oświadcza bez ogródki, iż ani Sejm, ani Polska, nie dawały upoważnienia Grabskiemu i Paderewskiemu co do przefrymarczenia Śląska i domaga się na nich sądu.

— Co ty mówisz? takich patrjotów stawiać przed sąd? ależ to chyba całą endecję także?

Zemsta endecji.

— „Dziennik Gdański" zamieścił z dnia 29 lipca artykuł bardzo sympatyczny dla gabinetu Witosa.

— No to chyba „Gazeta Warszawska" wyśle swoich wszystkich reporterów i korespondentów do Gdańska, ze stanowczym nakazem, aby zdemolowali lokal zuchwałej gazety.

ZYGMUNT ZALESKI

SONETY POLITYCZNE.

I.

„Vorwarts" w obronie Polski.

Scheidemanowski „Vorwärts" trapi się niemało
dziś kłopotami Polski. Toć twierdzi z czułością
iż niepodległość nasza jest wprost koniecznością
i źle byłoby bardzo, aby Naród z chwałą

taką walczący dotąd, oddał świetne ciało
na łup wrogom. By wróg z dziką złością,
złamał go, by się Polska stała targów kością.
gdy się nawale chamskiej przemódz ją udało.

Cóż się stało? Organ Scheidemana płacze,
łezki roni niemiecki socjalik nad nami,
pragnie niepodległości naszej wróg przebiegły?

A Polska?... jej dziś frymark swej ziemi nie splami
i nie doczeka chwili, by pruscy siepacze
po pod jej niepodległość jeli znosić cegły.

II.

Polska i rady francuskie.

„Temps" „Echo de Paris", „Matin" i „Figaro"
płaczą, wskazują drogi Polsce niepodległej,
tłumem nam znoszą sympatji swej entenckiej cegły
by tylko z łap sowieckich wyrwać Polskę starą.

A Ona wciąż się zmaga z bolszewicką marą —
tłumy całe młodzieży w walkach ciężkich legły
a oto nowe wrogom naprzeciw wybiegły
mówić z wrażym zalewem armat polskich gwarą.

O! oni czego innego czekają... oh! oni
czekają, rychło Millerand da Polsce coś więcej
po nad słowa, nad słodkie przemówień karmelki.

I żołnierz z ponad Wisły, z nad Buga i Drwęcy
czuje, iż tylko własny miecz Polskę obroni,
i tylko przezeń rodny kraj będzie znów wielki.

III.

Apel do Niemców.

„Ewening News" zamieszcza artykuł Churchilla;
autor zwraca uwagę, iż sowiecka żmija,
cały świat dziś w swe skręty żelazne owija
i ludzkośc znów kruż pełen cykuty wychyla.

Dla Niemiec dziś nadchodzi przeto wielka chwila—
gdyby chciały w potwora, co w Polskę kły wbija
ruszyć całą potęgą, jak grom, co zabija,
gdyby ententa widziała, iż moc się wysila.

ich, by stawić zaporę wreszcie potworowi —
Niemcy by mogły oddać usługę szaloną
i spółżycie z Zachodem byłoby im karmą.

Lecz śmiechem wszak stłumionym wre
niemieckie łono...
i dumny, a uparty wzrok dziś niemca mówi,
że nie ma chęci tamy tej budować.. darmo.

Protest sowietów.

— Sowiety w swej świeżej iskrówce gwałtownie protestują przeciwko przyrzeczeniu Polsce pomocy przez Anglję i Francję i mieszaniu się kogokolwiek w sprawy polsko-rosyjskie.

— Aha, ale tego samego zdania był i c a r Mikołaj. Polska jest wewnętrzną sprawą Rosji.

Polski rząd sowietów.

— Słyszałeś? Podobno bolszewicy mają już gotową listę członków rządu sowieckiego w Polsce. Wchodzą doń: Radek-Sobelson, Furstenberg-Garzecki, Kozłowski, Karski-Marchlewski i Dzierżyński, osławiony szef czerezwyczajki.

— Ba, ba, cesarz Wilhelm też sobie już stalował obiad w Paryżu.

Co by to było?

— Co by to było, gdyby mimo wszystko armja czerwona wkroczyła do Polski?

— Djabli wiedzą. Możeby nawet poznańczycy się przelękli i zerwali z Polską przymierze.

Praca i prasa.

— Powiedz mi dlaczego nasza prasa warszawska względnie mało poświęca miejsca sprawie Śląska Cieszyńskiego.

— A bo za nią już pracuje w tym kierunku prasa krakowska. Prasę warszawską takie rzeczy mało obchodza.

My pamiętamy.

— Słyszałeś? „Journal des Debats" cytuj oświadczenie Benesza, który wyraził radość z powodu zakończenia sporu o Śląsk, jakoteż nadzieję, iż odtąd oba narody będą żyć w przyjaźni.

— O nie! Polska, nawet mając na karku bolszewików, nie łączy dłoni ze złodziejami.

Litwini wypędzeni z Wilna.

— Słyszałeś? „Danziger Zeitung" donosi, iż litewskie władze cywilne opuściły Wilno, władze zaś sowieckie, które objęły miasto rozkazały pozrywać rozporządzenie litewskie a zastąpić je rosyjskiemi.

— A to litwini muszą być teraz zadowoleni, że pozbyli się polaków!

Litwini bez Wilna.

Chociaż litewska armja jest nader silna,
figę dostała Litwa zamiast Wilna.

Zasługi Mistrza.

— Dużo gadają na Paderewskiego, przyznasz jednak, iż zasługi jego dla Polski są olbrzymie.

O, bez wątpienia. Spytajcie się o to 141000 polaków śląskich, którzy obecnie poszli pod bat czeski.

Pobratymcy nie próżnują.

— „Kurjer Poranny" donosi z Nowego Targu, że czesi obsadzili teren Spisza i Orawy.

— Ci przynajmniej nie tracą czasu. Potrafią kraść i to piorunem.

Dłużej niż Matuzalem.

— Budiennyj wystosował odezwę do kongresu III międzynarodówki, w której przysięga, iż złoży szablę dopiero w dniu, w którym armja czerwona będzie mogła otrzymać rozkazy operacyjne „Czerwonej" Warszawy, „Czerwonego" Paryża, Berlina lub Londynu.

— No to ten geroj chce żyć i rozbijać stanowczo dłużej, niż Matuzalem, bo nawet wieczność byłaby mu za krótka.

Fantazje Sowieckie.

— Przedstawiciel sowietów w Berlinie, Fiedor Kopp oświadczył, iż imperjalizm poiski musi być zmiażdżony.

— Ba, to się nieda zrobić, bo zmiażdżyć można tylko to, co istnieje.

Zagadka rozwiązana.

— Wiesz? Lloyd George ma na imię Dawid.

— Tak. . to to nic dziwnego, iż jest niechętny Polsce. Co to za wpływ posiada nawet samo imię

Babcia Breszkowska bredzi.

— I co ty powiesz? b abcia rosyjskiej rewolucji, Breszkowska na łamach „R uskiej Zemli" usiłuje przekonać ukraińców, iż wcale nie posiadają własnego języka i najlepiejby zrobili, gdyby wrócili [do rosyjskiego.

— A no cóż? Breszkowska przecież nie jes polską komunistką, więc nietylko dba o państwowość rosyjską, ale wolno jej nawet mieć dążenia imperjalistyczne.

Nazbyt wielki.



— Boże, jaki on wielki! mimo wszystkie wysiłki, nie możemy go dosięgnąć.

Rozmowa z Syreną.

Czemuż płaczesz, Syreno? Słońce w koło świeci,
a twe syny spoczęły na bogactw ogromie —
szczęśliwymi się czują widać twoje dzieci!
czemu więc w oku twojem świeci smutku płomę?
Bogactwa synów twoich są jak górskie grzbiety,
trwają twe dzieci na nich w bestroskiej otusze—
—Tak—odparła Syrena—płaczę, gdyż niestety,
pochodzenia tych bogactw wstydzić dziś się muszę.

„Figaro" plecie.

— Słyszałeś? „Figaro" zachwyca się przemówieniem Milleranda, który oświadczył, iż rząd sowietów winien dowieść, iż jest godny miana rządu.

— Bo, taki rząd sowietów spieszy z całą armją do Paryża, aby przedstawić się w całej sile i okazałości

To jednak.

— Lloyd George oświadczył, iż projekt ustawy przeciwko zbrodniczym czynom w Irlandji będzie dostatecznie surowy.

— O niema najmniejszej wątpliwości. Irlandja to nie sowdepja. Na niej można jeździć jak się podoba.

Na dziady.

Król Zygmunt August zbudził się,
królewska się otwarła rana...
i pełno w sercu było krwi,
iż unja z Litwą potargana...
i Czarnkowskiego każe zwać,
jękiem się łono jego wzdęło...
— Czemu, ah! czemu, powiedz, ać.
niegodny syn me stargał dzieło?
Schylił się stary mąż do nóg,
jakiś jęk zadrgał w starczem łonie:
...O tyś endeków za swych sług
nie miał przy twoim złotym tronie!
Chciwości ich niesytych paszcz
zawdzięczasz krwawych widzień mary!...
i król oblicze swe skrył w płaszcz
i u nóg łkał mu sługa stary.

Sowiety i Persja.

— Cziczerin oświadczył rządowi perskiemu, iż wojska rosyjskie wycofane będą z Persji.

— No to anglicy z wdzięczności podarują chyba Leninowi... Polskę.

Nowości wydawnicze.

Lloyd George: Obiecanki cacanki a głupiemu radość. (Impresje polityczne).

Lejba Trocki. Z teki starego sowizdrzała. Figielki wyprawiane w Europie już od dłuższego czasu. Nakładem tow. wyd. „Sowdepja".

Ignacy Paderewski. Bez mydła. Nauki ku zbudowaniu młodzieży z niedalekiej przeszłości

Wincenty Witos I my także ajakże. Szkice parlamentarno-włościańskie.

Gustaw Herve. Pokorne ciele dwie matki ssie. Rzecz o miłości moskiewskiej.

Millerand. Polska to jest wielka rzecz. Powieść o kuble sympatji dla Polski.

Marszałek Foch. Republikańskie cięcie Rady militarne, udzielone łaskawie Polsce.

Wład. Grabski, Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły. szkice dyplomatyczne.

Bezczelność „Naprzodu"

— Krakowski „Naprzód" upomina się o socjalistów, aresztowanych pod pozorem ścigania wrogów państwa w związku z obecną sytuacją.

— A to prawdziwa bezczelność. Przecież aresztowani to straszni przestępcy, bo ośmielali się przeciwstawić reakcji w nietargowickich frymarkach i negocjacjach.

Ofiara hr. Potockiej.

— Krystyna Andrzejowa Potocka z Krzeszowic w Krakowskiem subskrybowała imieniem swojem i dzieci 8000000 mk. polskiej pożyczki Odrodzenia a nadto złożyła do rąk Naczelnika państwa gotówką 100000 mk. na polskie wojsko ochotnicze.

— Mój drogi, tam w Krakowie, nawet arystokracja figle płata Warszawie.

Nielada zaszczyt.

— A naszego szefa sztabu jeneralnego, jenerała Rozwadowskiego, spotkał nielada zaszczyt.

— No?

— A no paryski „Excelsior" zamieścieł jego fotografję tuż obok fotografji „gławnowercha" bolszewickiego, Tugaczewskiego.

Boją się Anglji.

— I co ty powiesz na to? Lloyd George, jak donosi korespodent „Gazety Warszawskiej" oświadczył p. Grabskiemu w Spaa, że bolszewicy w każdej chwili mogliby zająć Warszawę, a jeśli tego nie zrobili dotychczas, to tylko dlatego, że się boją Anglji.

— Dziwne to tylko, że o wiele od nich słabsi powstańcy w Mezopotamji dają tej bohaterskiej Anglji w skórę z zupełnem powodzeniem i nic a nic jej się nie boją.

Spotkanie Lloyda George'a z Giolittim.

— Słyszałeś? „Corriere della Sera" donosi, iż w sierpniu nastąpi spotkanie Lloyda George'a z Giolittim.

— Ciesz się Polsko. Przecież tam będą obrabiać twoją skórę.

Lloyd George a Śląsk Cieszyński.

— Nie wiesz, mój drogi, co myśli Lloyd George o Śląsku Cieszyńskim?

— Nie mam pojęcia. „Gazeta Warszawska" twierdzi, iż stanowisko jego w tej sprawie nie jest znane, głównie dlatego, że premjer angielski nie zdaje sobie sprawy z tego, czy Śląsk jest górą, czy też rzeką. Możę być, iż organ endecki tym razem trafił w jedno.

Moring Post sprzeciwia się.

— „Moring Post" sprzeciwia się wszelkim kompromisom w stosunkach z rządem sowieckim!

— Zdaje się, że prasa bolszewicka jest tego samego zdania w stosunku do Anglji.

Stanowcza Anglja.

— Anglja nam obiecuje pomoc, ale z tej pomocy nie wiele dotychczas mamy.

— Jakto? człowieku, nie bluźnij! przecież nota Anglji do Bolszewji będzie bardzo stanowcza. Czyli ci tego nie dosyć?

Żale „Frankfurter Zeitung".

— „Frankfurter Zeitung" bardzo utyskuje nad położeniem niemców w Poznaniu, biadając, iż stał się on zupełnie polskiem miastem.

— Chyba dla nich, niemców, bo dla nas, polaków, jest tam jeszcze dużo śniedzi pozostałej po Hohenzollernach.

W szkole.

— Odmieniaj mi czasownik „pomagać".

— Ani myślę, ani myślisz, ani myśli...

— Co takiego? co ty pleciesz?

— A bo ja myslałem przed chwilą o ostatniej mowie Milleranda i Lloyd Georgea.

Na lekcji geografji.

— Gdzie leży Frysztat?

— Według geografji entenckiej już za granicami Polski, ale według naszej zawsze w Polsce panie psorze.

Co obmyślili?

— Co obmyślili Millerand i Lloyd George, aby pomódz Polsce, zagrożonej przez najazd bolszewicki?

— Co obmyślili? niezawodny środek — Zjazd w Boulogne sur Mer.

Nowy podróżnik.

— Kto się najwięcej napodróżuje?

— A amunicja francuska dla Polski. Wysyłana bywa, bowiem, przez Niemcy, i odsyłana przez szwabów z powrotem.

Kiedy na froncie straszliwy...

Kiedy na froncie straszliwy
rozgrzmiewa wciąż armat huk —
i tu, gdzieś w nocnym zaułku,
krew plami uliczny bruk.

Tańczy trup samobójcy
w olbrzymiej chmurze wron —
o miasto, tam śmierć wokoło
i tu króluje zgon.

I to coś warte.

— Agencja Havasa donosi, iż bolszewicy zapewnili Anglję, że zaprzestaną inwazji na ziemie polskie.

— A jakże... jak tylko armja Budiennego dojdzie do Renu albo nawet do Garonny.

„Temps" przeciwko Niemcom.

— „Le Temps" gwałtownie występuje przeciwko projektom angielskim co do powierzenia Niemcom walki z bolszewikami.

— Tak? a więc się już i o tem mówi? prawdopodobnie jest to obiecana nam najwydatniejsza pomoc.

Wyróżnienie Fabiusa Maxima.

Ten. który przeżył wojnę, który z jej zawiści
i z jej klęsk wyniósł chwały laur i moc sokolą. —
zgodnem pragnieniem wojska, kohert rzymskich wolą
otrzymał znak zasługi, wian dębowych liści.

Co też dzisiejszy polak, patrzący korzyści,
powiedziałby, co wszyscy ci, którzy gryzmolą
w ministerjach? ci, którzy raczej pieniądz wolą
nad dar złożony z skromnej tak dębowej kiści.

Oh! bo też wian dębowy, najwyższa zasługa,
nie może paść dziś duszom znikczemniałym w darze,
ludziom, którzy pieniędzy szukają w dział gwarze,,

Rzymianin był szczęśliwy, iż uszli zaborcy, —
my? nam oznaką milszą (zima długa)
byłby ziemniaków zapas, węgli z parę korcy.

Pozostają.

— Millerand i Lloyd George zgodzili się na decyzję Rady ambasadorów co do pozostawienia w okręgach Kwidzynia i Olsztyna wojsk włoskich i angielskich.

— A niech tam.. co to szkodzi?! i tak ich niemcy wyrżną jak tylko bolszewicy będą trochę bliżej.

Delegat Sowietów w Rzymie.

— „Avanti" donosi, iż nawpół urzędowym delegatem rządu sowieckiego w Rzymie został p. Wołoskij.

— Widocznie Włochy pozazdrościły Anglji,.. Krasina.

Emerytury dla dziennikarzy.

— Jak donoszą z Buenos Ayres, w kongresie prowincji Cordoba gubernator wniósł projekt emerytur dla dziennikarzy po 25 latach pracy.

— Co tam taka barbarzyńska Argentyna lub inna Brazylja! my naszym dziennikarzom pozwalamy łaskawie umrzeć.. z głodu.

Odrzucili.

— Finlandja, Łotwa i Litwa nie przyjęły zaproszenia rządu angielskiego na konferencję pokojową w Londynie.

— Może mają i rację. Przelewać z pustego w próżne mogą i u siebie w domu.

Dziwni policjanci.

— Słyszałeś? Funkcjonarjusze policji państwowej powiatu nowotarskiego, jak donosi krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny", subskrybowali na pożyczkę „Odrodzenia" kwotę 75.300 mk.

— Dziwni jacyś ci policjanci. Widocznie tam w powiecie nowotarskim są jacyś inni ludzie niż u nas w Warszawie. I jak tu nie wymyślać małopolanom.

Podrócił.

— Powrócili już pisarze polscy, którzy prowadzili w Stanach Zjednoczonych agitację za Polską pożyczką państwowa.

— Co ty powiesz? więc znów Zdzich Dębicki będzie nas w „Kurjerze Warszawskim" dręczył swemi recenzjami literackiemi.

Pierwszy raz.

Wśród urzędników państwowych podobno istnieje niezadowolenie z odezwy prezydenta Witosa, zalecającej, jak wiadomo, z równą uprzejmością traktować chłopa, robotnika i grubego burżuja.

— Ba, nic dziwnego. Wielu z tych panów przecież dopiero teraz się ze zdziwieniem dowiedziało, że chłop jest także równym im człowiekiem a robotnik też obywatelem Polski.

Fundusz na żydowskie cele kolonizacyjne.

— „Vosische Zeitung" donosi z Londynu, że na posiedzeniu konferencji sjonistycznej postanowiono utworzyć fundusz w sumie 25 mil. f. szt. na cele wychodźctwa i emigracji.

— No, to i u nas zacznie się odpływ żydów. Biedni ci endecy Komu oni będą urządzać pogromy.

Strajk katów.

— Słyszałeś? w Niemczech rozpoczął się strajk katów.

— No wiesz? To chyba wobec tego wszyscy niemcy strajkują.

„Humanite" mówi.

Polska się awanturowała, słusznie cierpi za to;
czemuż jak inni tęsknić nie chciała za tatą?

O Dmowskim.

— Słyszałeś? Kanadyjskie „Nowe życie" informuje czytelników, iż Roman Dmowski wrócił do kraju aby wykorzystać trudną sytuację i agitować przeciwko Piłsudzkiemu

— Widocznie znają go dobrze, nawet w Amemeryce, tego „patrjotę"

Rekwizycja samochodów.

— Słyszałeś? W Warszawie będą rekwirować samochody.

— A co zrobią nasze damulki? One tak lubiły jeździć samochodami.

— Przejdą do opozycji.

Zapytania bez odpowiedzi.

Czy lachy czy sowiety zostaną pobite?
Czy silniejszą jest Francja czy „Humanite".

Chińczyk nam wymyśla.

— I co ty powiesz? Mandaryn chiński Ku-Hu-Ming, pisząc o przesileniu europejskim i duchu chińskim, napada ostro na militaryzm, jaki panuje w Europie i nazywa europejczyków „moralnymi barbarzyńcami".

— Trudno mu odmówić słuszności, lecz czemu w takim razie w armji bolszewickiej służy aż tylu chińczyków?

Kapitulacja.

— Słyszałeś? „Echo de Paris" donosi, iż przywódcy socjalistyczni francuscy, Cachin i Frossard przed dopuszczeniem ich do układów w Kongresie trzeciej międzynarodówki w Moskwie musieli podpisać deklarację, w której solidaryzują się z bolszewikami, potępiają ustrój parlamentarny, i obiecują przygotować proletarjat francuski do przyswojenia sobie metod proletarjatu rosyjskiego.

— No tego by żaden polak nie podpisał. Na, to trzeba być .. francuzem.

Określenie.

— No, co powiesz o odpowiedzi rządu sowietów w sprawie zawieszenia broni?

— A no cóż? łże jak bolszewik.

Praca

— Co robią misje aljanckie?
— Bardzo wiele. Radzą.

Cierpienia się jeszcze nie skończyły.

— Co ty powiesz? Jeden z dzienników belgijskich określił nas, iż jesteśmy „biednym nieszczęsnym narodem, którego cierpienia jeszcze się nie skończyły".

— No, przecież mamy potężnych sojuszników.

Od Redakcji.

„Djabeł Warszawski" chwilowo przestaje wychodzić, dlatego że redaktor Witold Koszutski poszedł na front by bronić Ojczyzny.

Przyjazd Burcewa.

— Słyszałeś? Burcew przyjechał do Warszawy
— Co? doprawdy? no więc... Rodiczew, Sawinkow, pani Stołypin, Burcew... towarzystwo w komplecie. Jaka szkoda, że stary Goremykin podobno nie żyje. Ten by z pewnością zaszczycił Polskę swą osobą.

Llojd Georg'e o Irlandji.

— I co ty powiesz? Na przyjęciu delegacji kongresu związków robotniczych Llojd Georg'e oświadczył, iż jest skłonny dać Irlandji pewną formę samorządu pod warunkiem, że kraj ten pozostanie integralną częścią imperjum brytyjskiego.

— Aha, znajem, znajem... awtonomja.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa, Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.
Odpowiedzialny redaktor Witold Koszutski.

Drukarnia „Wszechczas" Złota 8